



finansów, poprzednio odrzucony, i że tak było, dość przeczytać mowę p. Clémenceau, który mówi wyraźnie, iż nie życzy sobie, aby poprzednia polityka przeważała. Cóż to dowodzi? Za zwycięstwo republikanie podzieliли się na dwa obozy.

Wypadało jeszcze poczekać, bo monarchistów jest zawieli w parlamencie, a tak przedwczesny spór może być bardzo szkodliwym. O tego rodzaju walki potrzeba, aby nie było różnicy co do formy rządu, a wtedy dwa systemy będą mogły się z sobą ścierać bez korzyści dla trzeciego.

Rozprawy parlamentarne nie przedstawiają nic zajmującego, chociaż w Izbie posłów p. Marce wniósł projekt na szkodę zakładów naukowych prywatnych, aby profesorowie posiadali wyższe stopnie naukowe. W senacie toczą się rozprawy nad procedurą kryminalną, między innymi aby oskarżony wobec sędziego śledczego mógł mieć przy sobie obrońcę.

Dnia 20. b. m. odbyło się uroczyste dorożenie biletu nowomianowanemu kardynałowi Laviegnie, który tak dobroczynny wpływ wywiera jako arcybiskup Algieru i Tunisu, że nawet najzacieśniej przeciwnicy katolicyzmu oddają mu zasłużoną sprawiedliwość.

Przedczoraż wobec licznego zebrania wronkich znakomitości wprowadzony został w glos akademików p. Cherubinski, który zajął krzesło po sławnym mezu stanu p. Dufaurie i odczytał o nim pochwalną mowę, na którą odpowiedział p. Renau; godne uwagi, że powstał przeciw ogólnemu głosowaniu, bo przy wyborach tak wiele błędów popełnia.

## Z 2 zjazdu

czeskiej lekarzy i przyrodników w Pradze

W niedzielę rano odwiedzali goście różne zakłady. Popołudniu p. Tonner oprowadził do zamku Hradczanskim i katedrze. Wieczorem była uczta w salach Zofiskich na 300 uczestników, między tymi „wspiające panie polskie i czeskie.“ Przy głównym stole siedzieli pod przewodnictwem dr. Eiselta z małżonką i córką z prawego boku dr. Rieger i dr. Jakubowski, z lewego zaś burmistrz Skramlik i dr. hrabia Krasinski, następnie reprezentanci polskiej stowarzyszeń lekarskich i innych, naprzemiennie Polak i jeden Czech, czego też u innych także stołów przestrzegano. Grane przez kapelę wojskową melodie polskie przyjmowano z takim zapalem, że zawsze musiała je kapela powtarzać.

Szereg toastów zaczął przez zjazdu dr. Eiselt i wskazując na obywatelskie zasługi w medycynie Czechów: Purkiniego, Rokitańskiego i szkodę, podniósł, że wszystkie klasy narodu chciały też mieć własną szpitalnicę, własnych studentów, i życzenie to spełnił cesarz Franciszek Józef, któremu też pierwszy toast się należy. Spełniono go z zapalem śród odgłosu hymnu austriackiego.

Następnie burmistrz Skramlik dziękując od miasta za zaszczyt, że już drugi taki zjazd odbywa się w murach Pragi, dodał: „Wnoszę tedy na cześć i pomyślność zjazdu, na cześć i pomyślność naszych drożych gości, owego narodu bratniego, który niedawno w starostawym Krakowie naszych braci tak uprzemiale, tak miłe, tak szczerze przyjął, i nam Czeskom przy każdej sposobności okazuje w tak świetny sposób życzliwość i serdeczność braterską. Na zdrowie naszych zacnych gości, naszych kochanych braci Polaków!“

Ledwo się skończyły huczące „Slava!“ i oklaski, zabrał głos prof. Rostafinski po polsku:

„Najczcigodniejszy panie burmistrzu król. stoł. miasta Pragi! W przemowie swojej tak serdecznie powitałeś uczestników zjazdu, tak gorąco wspominałeś zwłaszcza o nas Polakach, którzyśmy do Pragi zawitali. Przyjmij więc przedewszystkiem dzięki za te serdeczne słowa przywitania! Jako reprezentant najwyższej polskiej instytucji naukowej, akademii sztuk i umiejętności w Krakowie, zabieram głos w jej imieniu, aby przemówić od wszystkich naukowych stowarzyszeń i instytucji Polski, które tu swoich delegatów wysłały, tudzież od wszystkich polskich uczestników zjazdu, jak i tych, którzy przybyli nie mogli.

„Nie pierwsze to zetknięcie między Polakami a Czechami. Było już kilka dob takiego serdecznego zbratania się obu plemion, a każda swoje osobne znamiona nosiła. Było to najpierw na początku 15. wieku, a to w r. 1420, kiedy panowie czescy wyprawili Wernera z Ropowa do Jagielf, ofiarując mu tron czeski; a kiedy wnet potem stanęli po stronie Zygmunta, to Praga pozostała wierna tej myśli, a Ziska przypieczętował pakt obu narodów. (Nieskończone „Slava!“ i oklaski.)

„A przechodząc następną wieki, widzimy, że nie się nie zmieniło w odnoszeniach i stosunku Czechów z Polakami. I jako ongi, tak i obecnie czujemy i myślimy, i ciągle uważamy wszystkie te rozmaite narody słowiańskie jako zjednoczone się i kwitające latoresie jednego i tego samego potężnego pnia. Ze wszystkich korzeni czer-

piemy siłę, zachowując sobie przytem byt i żywot samostny, niezawisły. (Wybornie!) Chcemy, aby niejednokrotnie pozostało wszystko, co najdroższemu, najświętszemu jest każdemu narodowi — jego język, jego religia, obyczaje i wyznacze. Bracia Czesi, i wy musicie przyznać, że tylko na tej podstawie możliwym jest zblizenie się poszczególnych plemion słowiańskich. My Polacy, pomni wszystkich owych losów, jakie naszym i innym narodów stały się udziałem, możemy się zbliżyć tylko pod tym jedynie warunkiem, że rozwijamy naszego języka i narodowości niższą nie będą stawiane przeszko.

„Zblizenie się i zbratanie Słowiańszczyzny niechaj się odbyędzie w owym wzniosłym kierunku jaki wytknął wasz Samo Chalupka, on, który w r. 1848 napisał pieśń „Hej Slovane!“ przy której odgłosie (nuta jej jest nuta „Jeszcze Polska nie zginęła“; p. r.) zapala się Słowianin i potężnie też bije serce każdego Polaka, czy to chłopca czy dziewczynki, męża czy niewiasty, bojownika czy starca utomnego (Wybornie! Slava! Burza przeciągłych oklasków.) Oboż w duchu a miłości chcemy się bratać, zbliżać, łączyć, jako nieprzystające wszelkiej buty i brutalnej przemocy, która nigdy podniosła, żadnym wielkim czynem, nie szlachetnym, wzniosłemu utworzyć nie zdoła.

„Wszak wy to najlepiej wiecie, z owych czasów krytycznych odrodzenia narodowego, które niedawno temu miały. Wszak sam Dobrowsky powiedział, że wasz język już ma tylko wartość archeologiczną — a oto z wyciżyn niebieskich, stamtądż kład przychodzą obrona uciesnionym i nieszczęśliwym, zesła świąta iskra wzniosłego zapadu do serc czeskich, a co najszlachetniejszym synom narodu zdawało się niepodobnieństwem, to się ciałem stało. Z martwych powstał naród czeski, rozmaszał się pracą synów swoich, szlachetną ich dążnością, aż oto urosł w obryzany, jakim go dzisiaj widzimy. (Nieskończone burzywe „Slava!“ i oklaski.)

„Powstało w Pradze ognisko niezmordowanej narodu czeskiego pracy, Praga jest ogniskiem cywilizacyjnych i kulturowych dążeń czeskiego narodu. Z tej pięknej Pragi niechaj się na wszystkie strony rozpromienia światło; w Pradze niechaj przyswieca pochodnia cywilizacji nietylko czeskiej ojcowiznie, ale całej Słowiańszczyźnie, całej ludzkości! Praca i nauka niechaj nam zawsze przyswieca, bracia Czesi, a wtedy my z wami zwyciężymy pod hasłem: *In hoc signo vinces!* (Niesłychany zapł; burzywe „Slava!“; Polacy i Czesi obstepują mowce, i serdecznie ścisnąca dłonie; „Wybornie!“ i oklaski nieskończone.) (D. n.)

## Zmiana regulaminu kredytowego Towarzystwa ziemskiego.

Odczytawczy w numerze 27. Czasu z d. 16. kwietnia korespondencję ze Lwowa pod znakiem (§§), odnośnie wrażeń, że publikacje podobnych zapamiętań, najeżonych strachem przed wrzaskiem niebezpieczeństwem, daleko silniej podkopają mogę zaufania kapitalistów do listów zastawnych Towarzystwa kredytowego, niż wszystkie przytoczone nam zmiany.

Szanowny korespondent bowiem, widocznie niedobrze poinformowany co do motywów, które komisję do powzięcia uchwał zapadłych skłoniły, każe się czytelnikowi dorozumiewać, że owa komisja, przejęta chęcią rozszerzenia kredytu, uchwala zmianę regulaminu z myślą starannie ukrytą, a obroną w formę nieznaczającej i zasady bynajmniej nie naruszającej normy szacowania w tym jedynie celu, aby w rzeczywistości, rozszerzwszy stopę kredytu, nie obudzić czujności kapitalistów, czyli raczej podejściem osiągnąć cel zamierzony.

Komisja, uchwalając zmiany w regulaminie, wiedziała dobrze, że przedstawiając je ogólnemu zgromadzeniu, musi je uzasadnić, wytuszując powody, dla których ich zaleca. A znając skrupulatność delegatów w badaniu każdej sprawy, nie była natyle naiwna, by przypuszczać, że myśl tajemnicza, zrodzona w jej łonie, da się w formie kontrabandy przez salę obrad przeprowadzić.

Pan Marasse, stawiając wniosek o rozszerzenie kredytu do 3%, wartości hipoteki, miał na myśli umożliwienie konwersji pożyczek 5-prc na 4-prc. Konwersje takie, przedstawiające korzyści przy dzisiejszym, jakkolwiek niskim kursie 90 na 100 4-prc. listów zastawnych nowej emisji, byłyby dla wielu dłużników Towarzystwa nieprzystępne, gdyby promesa, na nowa zaciągając się mającą pożyczkę w 4-prc listach, nie była od pierwotnej wyższą o sumę mogącą pokryć różnicę kursu. Chcąc bowiem takową przeprowadzić na podstawie dawniejszego szacunku, okazało się w wielu wypadkach konieczność dopłaty w gotówce przy kursie 90 do 100, 10 prc. pożyczki wynoszącej, a to dla wielu właścicieli stało się przeszkodą, udaremniającą możliwość przeprowadzenia konwersji. Owoż komisja, świadoma

\*) Odpowiadzi tej na korespondencję Czasu, redaktor tego pisma przyjął nie chciał, więc przoszone nas o umieszczenie jej z uwagi, że sprawy w niej poruszone odnoszą się do rozpoczynającego się jutro zebrania delegatów Towarzystwa kredytowego; p. r.

przekazanego jej przez ogólnie zgromadzenie obowiązku wyszukania środków, dających dłużnikom ową możliwość i ułatwienie w przeprowadzeniu korzystnych jak na teraz konwersji, obowiązuje się jednak przytem, by rozszerzenie kredytu do 3% wartości nie obniżyło kursu listów zastawnych, zaczęła się w ciągu bardzo gruntownej nad tym przedmiotem dyskusji, zastanawiać nad obecnie obowiązującymi zasadami szacunku hipoteki i przyszła do przekonania, że regulamin odnośny nietylko nie jest dość jasny, gdyż praktyka okazała, że często przez szacujących różnie tłumaczony bywa, lecz że nadto sposób szacowania bardzo często wpływa na niższe od rzeczywistej wartości oszacowanie hipoteki.

Wedle ducha obowiązującego regulaminu tylko ziemia, posiadająca odpowiednie budynki, może przedstawiać wartość hipoteczną, gdyż tylko przy istniejących budynkach w kulturze może być utrzymana i najwyższy dochód dać może. Przy szacunku więc ziemia szacowana być winna tak jak gdyby posiadała odpowiednie budynki. Od cyfry w ten sposób wyodrędkowanej potęgą się 6 części do budynki, i do wynikłej potęgi sumy dolizca się wartość istniejących, nie wyżej jednak jak w 1/3 części wartości ziemi.

Tak wedle regulaminu być powinno. W praktyce jednak często bywa inaczej. Szacujący wiedząc, że szacunek tylko łączony z budynkami przeprowadzonym być winien, często nie zastanawiając się nad wartością samego gruntu bez względu na budynki, a przecież zaprzeczając się nie da, że ziemia sama przez się posiada wartość zupełnie niezależną od istnienia lub braku budynków.

Niezaprzeczenie większy ona dochód dać może, gdy posiada budynki dające możliwość utrzymania inwentarzy potrzebnych dla jej uprawy i użytku, a w tym razie wartość jej powiększy się o wartość tychże budynków. Na cóż więc łączyć wartość tychże z ziemią, w jedną nierozłączną całość, jeśli każda z osobna da się dookładnie cyfrą oznaczyć?

Wynik zaś łączenia tych wartości będzie zawsze zależnym od pojęć szacujących, którzy rozmaicie zapatrywali się mogą na potrzebę budynków względnie do ziemi, do której użyczenia pośrednio służą. Komisja przyszła też do przekonania, że system szacowania wedle norm dzisiejszych wytworzą niejednolitość w postępowaniu, a nadto bardzo często wpływa na oszacowanie hipoteki nierzywistej wartości, gdyż szacujący nie biorąc za punkt wyjścia oznaczenia czystej wartości gruntu, i nie dodając do niej kwoty odpowiedniej na potrzebne budynki, lecz stosownie do regulaminu łącząc ją w jedną teoretyczną całość, nadają jej rzywistą cenę niższą od tej, jakaby się przy najskrupulatniejszym szczegółowym szacunku okazała. Z tych tedy powodów szacunek majątku dla Towarzystwa kredytowego wypadł czystokrokiem niż od ceny, jaką zań uzyskać można w drodze transakcji, a w naturalnym następstwie udzielony kredyt nie dosięgnie rzeczywistej skali statumem przysnanego.

Przy takim więc pojęciu rzeczy nie może być mowy o chęci obejścia ustawy, lub o nielegalnym i tajemniczym rozszerzeniu kredytu z uszczupleniem bezpieczeństwa listów zastawnych; chodzi bowiem tylko o ściśle zastosowanie praw przysługujących każdemu członkowi Towarzystwa w wypadkach, w których uszczuplenie tychże miało miejsce. A gdy przy obecnym systemie szacowania mogło to być prawie ogólnem, komisja więc widząc, że celem wniosku p. Marassego było umożliwienie konwersji, a że bez naruszenia zasad, zmianą jedynie regulaminu do szacunku szacunku, a tem samem do wyższego wymiaru pożyczki, czyli do zamierzonego celu dojść można, uważała uchwałę w tym duchu powziętą, wniosek p. Marassego za zatławiony.

Nadmienić jeszcze tylko, że w ciągu ostatnich 10ciu lat cena ziemi podniosła się; ponowi więc szacunek wykazujący wynik od dawniejszego odmienny, nie może być uważany za szamach na podstawie hipoteczną i na bezpieczeństwo listów zastawnych, gdyż z podwyższeniem wartości wzrasta się równocześnie zdolność ponoszenia ciężarów.

Rozszerzenie kredytu na prawo propinacji, które szanownego korespondenta tak dalece przeraża, było także zastosowaniem tej samej, co poprzednia zasady. Zupełnie było naturalnem, że jak długo prawo propinacji, lub też prawo do wynagrodzenia za nią nie było uwidocznionem w tabuli każdego pojedynczego majątku, udzielenie pożyczek na to prawo było niemożliwym, gdyż pożyczka taka nie posiadałaby podstawy hipotecznej.

Dziś jednak, gdy prawomocne orzeczenia krajowej komisji propinacyjnej dają niezaprzeczone, w tabuli uwidocznione prawo rzeczowe wykonywania propinacji przez 26, tudzież prawo do wynagrodzenia, niemniej też wiecześnie prawo utrzymania jednego szynku, prawa te i wynagrodzenia stanowią niewzruszoną wartość hipoteczną i integralną część majątku ziemskiego.

Szanowny korespondent powątpiewa, by fundusz propinacyjny wzrósł do potężnej sumy, mogącej w całej pełni wygrażdzić właścicieli, i twierdzi, że już od długiego czasu dochód z pra-

wa propinacji spada bez przerwy. W tym względzie zgadzają się zupełnie z zapatrywaniem komisy, która także nie chciała opierać się na iluzjach. Gdy bowiem wedle obliczeń ludzi fachowych, nie ludzających się nadziejami korzystnego wyniku, fundusz propinacyjny przy najgorszych koniunkturach urosł może do najwięcej do wysokości pięciokrotnego dochodu, na podstawie prawomocnych orzeczeń krajowej komisji propinacyjnej obliczonego, zdaje się więc, że komisja uchwalać udzielenie pożyczek do wysokości trzechkrotnego dochodu, przy dodatkowym ograniczeniu, że suma udzielone pożyczki nie może przekroczyć 10. części wartości ziemi — z gubnie, losy Towarzystwa podkopującymi iluzjami się nie kierowała, i tylko mając na oku umożliwienie konwersji, dla których wyczerpanie statumem oznaczonego kredytu do rzeczywistej potłowy wartości jest potrzebne, chwyciła się tego środka jako prowadzącego do zamierzonego celu. Po 26 latach, jako terminie, w którym wynagrodzenie za prawo propinacji byłoby płatnem, musiaboby ono wedle pojęć prawnych w pierwszym rzędzie służyć na pokrycie wierzytelności. Zastrzeżenie więc odpowiednie w skrypcie dłużnym będzie dla Towarzystwa dostateczną gwarancją, gdy nadto przez upłatę rat suma długu znacznie się zmniejszy.

Komisja zgadzając się zupełnie z zdaniem szanownego korespondenta, że dłużnicy Towarzystwa kredytowego wielkie mają trudności w opłacaniu rat, o czem znaczące świadczą zgłoszenia, doszła do wręcz przeciwnego konkluzji, uważając ten smutny objaw właśnie za powód bardzo ważny, by obmyśleć środki, ułatwiające spłatę ciężarów pod korzystniejszymi warunkami, co jedynie przy konwersji wyższości procentowych na niższości procentowej pożyczki jest możliwe. Szanowny korespondent wskazując na tak znaczne, bo nawet zasoby funduszu rezerwowego przewyższające zaległości, nawoływa do bardziej dobitnego mowca: „Ten jeden symptom stanowi dobitne mowca, że wobec niego ustać powinna wszelka dyskusja nad sposobami podwyższenia wymiaru pożyczek.“ — Niech mi wolno będzie posłużyć się w części wyrazami szanownego korespondenta i zawołać: Ten jeden symptom stanowi dobitne mowca, że wobec niego otworzyć wypadła dyskusja nad środkami, mogącymi ułatwić położenie dłużników.

Srodkiem takim są niezawodnie konwersja wyższości procentowych na niższości procentowej pożyczki w tym nawet razie, jeżeli promesa na nowa zaciągając się mającą pożyczkę w 4%, listach zastawnych pierwotną o 10% przewyższy; pod warunkiem jednak, że kurs 4% listów zast. nowej emisji nie będzie niższym jak 90 za 100. Przy dalszem bowiem obniżeniu konwersje nie przedstawiałyby odpowiednich korzyści. Jeśli więc zmiany dające do ułatwienia tychże nie będą uchwalone, a pragną przeprowadzić konwersję nie uzyskają ułatwień, nie będzie to winą komisji.

## Kolonie wakacyjne.

Za wzorem zagranicy utworzył się w Warszawie komitet, który wytknął sobie za zadanie zorganizować t. z. „kolonie wakacyjne.“

Ktoż z nas w najpóźniejszych nawet latach nie przypomina sobie z rozkoszą owych krótkich chwil szczęścia, jakie dla młodzieży przynoszą wakacje? Iż tu to jest pomiędzy nami takich którzy nigdy może nie doznali więcej szczęścia, nigdy nie byli swobodni od trosk jak tylko w wiosnianym wieku czasów szkolnych? Czy wielu z nas zdołać czuść się tak zupełnie, tak doskonale szczęśliwymi, jak student, jadący na wakacje?

Otoż już zadaniem opiekunów kolonii wakacyjnych, starać się o to, aby jaknajwięcej dzieckom używać wakacji wesoło, w dobrej towarzystwie, z pożytkiem dla zdrowia i w sposób uszlachetniający du-ha.

Czyż może być bardziej miłe, bardziej wdzięczne zadanie! Podnosimy przeto myśl tę, gdyż sądzimy, że i u nas znajdują się chętni do tego, aby wziąć w opiekę sprawę wakacji szkolnych. Nie wszystkie dzieci szkolne mają rodziców, a nie wszyscy znów rodzice są w tem położeniu, aby mogli dzieci swoje wysłać na wieś na czas wakacyjny. Z drugiej strony wielu rodzin, zamieszkałych na wsi chętnie przyjąłby na wakacje albo za mierną opłatą, albo nawet i bezpłatnie — po prostu dla uprzyjemnienia zabawy własnym dzieciom, jednego lub kilku towarzyszy, lub dla dziewczęta towarzyszek, byle tylko mieli jakieś wskazówki o ich prowadzeniu się. Albo znów możnaby zorganizować formalne pensjonaty wakacyjne t. j. umieszczenie znaczniejszej liczby uczniów lub uczennic pod poważną opieką w odpowiedniej ku temu celowi miejscowości, za pewną z góry oznaczoną opłatą ze strony rodziców, albo też kosztem pozostawiających ku temu celowi komitetów dobroczynnych.

Przypuszczając można, iż żadna dyrekcja szkoły nie odmówiłaby pośrednictwa swojego w tej sprawie. A przeto, czyż nie zechciałby filie Towarzystwa przeligowicznego zająć się inicjatywą w kierunku, opiekowaniu się sprawą wakacji. Komuż stowosownie zająć się podobną kwestją, jak naczytelstwu, które z powołania swojego ma obo-

wiązek opiekować się wszystkim co dotyczy młodzieży?

Rzeczami mimochodem myśl rozciągająca opiekę racjonalną nad sprawą „wakacji“, i mamy nadzieje, że uwagi niniejsze nie przemina u nas bez echa. Nie braknie zapewne w kraju naszym szlachetnych serc, które zechcą przyczynić się czemkolwiek ku temu, aby jaknajwiększą liczbą młodzieży uszczęśliwić wesołymi i przyjemnymi wakacjami.

Nota gościnności, Bogu dzięki, nie wygasa u nas. Jeszcze u nas nie braknie zwłaszcza na wsi takich domów gdzie chętnie witają gościa. A czyż może być gość przyjemniejszy, jak gwarma, wesoła, szczerem szczęściem chętna reszka młodzieży szkolnej na wakacjach!

A więc: myślimy o wakacjach dla dzieci naszych! Dla nas minęły już szczęśliwe lata młodości, to niechże młodzi od nas mają wakacje co się zowie!

## Kolonie wakacyjne i zamieszkiwane.

Dnia 31. maja.

\* Termometr wskazuje 24 stopni ciepła w południe. Wiatr zachodni.

\* Paul H. Modrzejewska, jak krązą pogłoski, ma zamiar przenieść się na scenę włoską i pisać się w wędrownkę artystyczną razem z p. Salviniem.

\* O wychodźstwie żydów moskiewskich. Dzięki zabiegom p. starosty hr. Russockiego, konsegnacja wychodźców nie przedstawia już tak kolosalnych trudności, jak podczas pierwszych dni. Hr. Russockiemu udało się uzyskać od namiestnictwa pozwolenie na przydzielenie komitetowi lwowskiemu 50 strzelców pod komendą porucznika. Można już więc było utrzymać większy porządek. Konsegnacja w tym tygodniu ukończona zostanie i wykaże 15.000 wychodźców, przybywających w Brodach. Doliczwszy do tego wychodźców przebywających w Lwowie, Czerniowcach i innych miasteczkach galicyjskich, ogólna cyfra wyniesie około 20.000 wychodźców, których komitet wysłał ma o części do Ameryki, po części napowróć do Moskwy. Komitet rozporządza jeszcze funduszem, wynoszącym razem blisko 3 miliony rubli. Zapewniamy mnie, że fundusz ten wystarczy prawdopodobnie na ekspedycję, na wypadek jednak, gdyby się okazał niedobór, przetrzeć komitet londyński zarządził temu.

Członkowie komitetu lwowskiego wrócili dziś do Brodów z wyjątkiem p. Rackara a dzień wyjeżdża znowu na wezwanie telegraficzne sześciu innych komitetowych, mających się zająć ukończeniem śpiał.

Od wczoraj bawi w Brodach komisarz wydelegowany z namiestnictwa w sprawie wychodźstwa a dzień wyjeżdża tam namiestnik hr. Potocki w towarzystwie wiceprezidenta p. Zaleskiego, który ma zawiąć kilka dni w Brodach dla przekonania się nasocznego o celem położeniu.

Najgłośniejszą rzeczą komitetu jest sunienie zajęcia się wychodźcą ani eo do żywności i umieszczenia tychże. Dotychczas żywność ich tak fatalnie, że jeżeli rybeko ziemi nie zaradzą — tyfus głodowy wybuchnąć musi. Pół bochenka chleba małego żywności człowieka nie może — raz na dzień przynajmniej powinni rozdzielać ciepłą strawę a dwa razy tygodniowo biedny otrzymywać powinien porcję mięsa. Tymczasem rozdzielają tylko raz na tydzień w święto żywność — śledzia. Gdyby to nie było okropnem — byłoby śmieszem. Pod tym względem powiniby komitetowi brodzkiemu posłuszyć za wzór komitet lwowski. Wychodźcy ta-więcy we Lwowie po luźku są żywności. Otrzymują raz na dzień ciepłą strawę, kawalek mięsa i chleba podostatkim. Nie zapominamy o tem, że to są ludzie przedewszystkiem zasługujący na litość, społeczeństwu nie wolno doprowadzać do głębi głodowej, tem bardziej, że są to fundusze, a zresztą już sam instykt zachowawczy powinien spowodować tych panów komitetowych do zastanowienia się; jeszcze dui kilka, a wybuchnąć musi tyfus głodowy. Czy ci panowie wszystko dopiero ponieważ nie zrobili miżsa.

W ostatniej chwili żorjetował się komitet, że trudno będzie nakłonić niezadowolonych do pracy wychodźców do powrotu do Moskwy. Prawdąją więc tymże, że nadza tylko czeka ich w Ameryce, że lepiej wrócić do Moskwy, oprócz kosztów podróży mają każdej rodzinie na urządzenie się udzielił wsparcia znacznego, dostępnego do stu rubli.

W następnym sprawozdaniu poruszę kwestję wychodźstwa — o ile ma widoki powodzenia i w jaki sposób racjonalnie powinaby być urządzona. Dotychczas bowiem wysyłają tych ludzi na Iskę Bożą, co się z nimi tam stanie, o tem nie pomysł.

Z. F.g.

\* Wycieczkę do Zelaznej wody, urządza w niedziele przyrzła Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielniczkich i przemysłowców. Program zabawy połączonej z tańcami przy muzyce kapeli wojskowej jest nader urozmaicony.

\* Tomasz Bodzioch włosiłian z Wejnicza, o którego obywatelskim czynie donosiliśmy wczoraj, zmarł w dniu 26. bm. Testament jego będzie zatem niebawem przedmiotem portraćki spadkowej.

\* Strzelanie do celu ostremi nabojami, urządzili sobie młodzi ludzie w pierwszy dzień Zielonych

## Pierwszy zawiązek stronictwa moskalofliskiego w Galicji.

Skreślił

Rusin Prawdolib.

(Ciąg dalszy.)

Na jakiej właściwie podstawie uzasadniał Zabrzycki jedność Rusi z dawnem carsztem moskiewskiem, jest dla nas zagadkowem, tak samo, jak nie pojmujemy propagandy umysłowego „abdenienia wsieja Rusi“, mianowicie przez ludzi z „przekonaniami“, którzy nie znają ani języka, ani literatury moskiewskiej.

Jasno z tego wpływa, że „wzchruskie-go“ patriotyzmu należy wówczas szukać nie tam, gdzie melodyjne pienia nieśmiertelnej sławy narodowych poetów przemawiają do serca i duszy, lecz tam, gdzie metaliczny dźwięk ostadza spekulacyjny rozum „narodowych męczenników“.

W tem położeniu znajdował się Dionizy Zubrzycki.

W liście swym, z dnia 20. sierpnia 1839, pisał w łamach języku moskiewskiem do Pogodina, że „Rosja dla nas jest terra incognita“, i uprasza, ażeby mu przebaczył, że nie włada moskiewskim językiem, gdyż „nie u nas sposobności

uprniał'sa w ruszkiej perepiskie“, dodając w końcu rzeczony listu po niemiecku: „Sie werden, schätzbarster Herr, gültig gestatten, dass ich für die Zukunft meinen Briefwechsel mit Ihnen in der deutschen Sprache führe. Sie sind diese Sprache vollkommen mächtig, denn ich weiß, dass Sie Werke aus derselben in die russische übersetzt haben, und für mich, obgleich ich russisch verstehe, ist es beschwerlich meine Gedanken in derselben kräftig und gehörig auszudrücken. Es ist, wie Sie wissen, etwas Anderes eine Sprache verstehen, und was Anderes in der nählichen Sprache zu schreiben. Ich beharre mit voller Hochachtung Euer Wohlgebornen gehorsamer Diener Zubrzycki, gerichtlicher russischer Translator.“ W liście zaś z dnia 4. stycznia 1843 wypowiedział się: „Przyjął się pan Trebicki bardzo ugryzionym człowiekiem. odwiędził mnie, że tylko, że on nie bieglu w niemieckim, a ja w ruskim i języku, i my tak „na situ izjanił'sa drugi drugu, portja oba jazyki“. Tak samo wyraził się w liście z d. 3. sierpnia 1845 r., pisany do Nadieżdina, „ja upotrebił ruszki jazyk, na ktorom nie w sile toczno izjanił'sa, no wy urazimjetie menia“.

Dowodnie wykazał się, że Zubrzycki, wedle własnego zeznania, nie władał moskiewskim językiem. Teraz spoglądajmy z jakiego stanowiska zapatrywał się on na nowę ludu, wśród którego wychował się, na mowę mianowicie tego

ludu, nad niedolą którego, „gorzkie“ izer wy-lewał.

W przedmowie do historii księstwa halickiego (Lwów 1852—1855) wypowiedział się „nabawnojoj sławy“ halicko-ruski patriota, że „językiem nauki nie może być język pastucha Hrycia“, a w r. 1843 pisał do Pogodina, że „w Wiedniu zamierzają wydawać periodyczne pismo małoruskim języku“, dodając z sarkazmem: „niech się cieszą i wesela małorusczy „rewnitieli“, u nich będzie już własny organ...“ W r. 1852 donosząc o Głowackim, Malinowskim i Guszalowie, nadmieniał, że oni są księżmi, żyjącej po części cerkiewnego, a po części czysto ruskiego języka, i ażeby uniknąć zarzutów, po części i chachłackich słów“). Pełno ironii znajduje się w jego liście z r. 1858, w którym, donosząc — jak się sam wyraża — o „Rutenii“, i o tem, że zamysłają przetłumaczyć niektóre cerkiewne księgi na ruski język, woła: z ironicką złośliwością: „Jaka radość dla autora małoruckiej gramatyki p. Kulizsa. Poradz mu pan, ażeby on przedsielił to do nas, jego będą tu „prowozności““). Z nienawisli do wszystkiego co ruskie, nie chciał nawet pierwotnie drukować we Lwowie „Historji księstwa Halickiego“, gdyż obawiał się, ażeby nie był zmuszonym „pereodjeť swe dzieło z ruskawo w chachłacko-polskoje piatje“).

1) Ob. tamże, str. 568.

2) Ob. tamże, str. 588.

3) Ob. tamże, str. 612.

4) Ob. tamże, str. 585—586.

O tutejszem ruskiem duchowieństwie wyrażał się z lekceważeniem. „Duchowieństwo nasze“ — pisał on w liście z dnia 7. listopada 1856 — „po większej części do niczego; pije wodę, grywa w karty, pali cygareta i „jupit mużykow za cerkownyja treby. Po rewolucji kupowało ono dla mody ruskie książki, chociaż ich nie czytało, teraz i nie kupuje i nie czytuje“).

Podobnie jak o duchowieństwie, wyraził się też w liście swym z dnia 23. kwietnia 1856 i o lwowskiem staurogijnalnym instytutcie, którego był członkiem, a w r. 1835 nawet wice-seniorem — „Instytutem zarządzają ludzie“ — pisał on — „którzy w skutek intrygu wrogiej ruskiej woływoilny partji, nie umieją ani czytać, ani pisać po rusku, i którzy tylko licieinno zaliczają się do greko-katolickiego wyznania.“)

Podobnych cytatów moglibyśmy naprowadzić bardzo wiele, z których się przebiega niechęć i wrodość dla tutejszej Rusi. Zamiast bowiem pracować na łonie ojczystego piśmiennictwa, chciał on złożyć we Lwowie wydawnictwo moskiewskich dzieł i w tym przedmiocie pisał w r. 1842 do Pogodina: „Dziękuję panu za dar, chociaż powątpiewam, czy tutejsza cenzura zezwoli na wydawnictwo kazań Innocentego i dzieł Murawiewa, lecz ja dołożę wszelkich starań.“)

W roku 1845 chciał nawet Zubrzycki złożyć moskiewską księgarnię i w tym celu polo-

5) Ob. tamże, str. 603—604.

6) Ob. Wremannyk, Lwów 1873, str. 133.

7) Ob. rzecz. publik. str. 592.

8) Ob. tamże str. 563.

cał Pogodiniowi lwowskiemu księgarza Kajetana Jabłońskiego.“)

Dla katolicyzmu był Zubrzycki nie najlepiej usposobiony, jak świadczy jego list z dnia 17. sierpnia 1842 pisany do Pogodina, podróżujący w owym roku po Włoszech. „Miślałem obawę“ — pisał on w rzeczonym liście — „ażeby „wy nie przoilił'si ku papskim tuflam“, kiedy pan odwiedził'se znanego mi z korespondencją „kownarawo“ Teinera.“) W roku zaś 1847 uprasza Pogodina o nadesłanie mu książki: „Nrawstwiennoje bohosiłowie prepdawajemije w moskowskoj duchownoj akademii“, nadmienając, że zdziawła bardzo wielką przysługę ruskiemu teologom. „Biedacy“ — pisał Zubrzycki dośownie — „ani zapalił'si tożlejo w tumannoje znaczenie niemieckoj, scholastyczeskoje bohosiłowie, szto ano im wowsie stałoby był amerieijnem.“)

(C. d. n.)

9) Ob. tamże str. 572.

10) Ob. tamże str. 565.

11) Grawitacyjny do prawosławia ruch między ruskimi klerykami we Lwowie znajdujemy w relacji z podróży po krajach słowiańskich A. Tre szczenia. Wzmiankowana relacja zamieszczona w stała w piśmie „Siewiernaja Pezela“ z r. 1840, w której autor opowiada (str. 1072) że młodzi ludzie którzy kształcą się w lwowskiej seminarji, cenili wysoko kazania biskupa czehryńskiego Innocentego i lubią rozprawiać o pasterskich godnościach moskiewskich arcybiskupów.

12) Ob. rzecz. publikację, str. 584.

Świąt, wprawdzie w własnym parku przy ulicy Kopernickiej, ale zażyczył sobie niebezpieczeństwa dla obcych połączone, jakby to się działo na miejscu publicznym. Osoby przechadzające się w ogrodzie sąsiedniego domu, musiały udręczyć się groźbami, aby zniechęcić tych panów do zamieszkania niebezpiecznej zabawki, która może nie powrócić się więcej.

**W Krakowie** w ogródku „Pod kopcem“ Tyłki publicznie się przytuliła i oddała w ręce władzy jakiegoś mężczyzny, który usiłował w obecnych okolicznościach zapalić dla rządów carskich.

**Teatr w Pawłowsku.** Pani Hoffm owa artystka teatru krakowskiego, zaangażowana do teatru teatru polskiego w Pawłowsku, zachorowała nagle w drodze i zatrzymała się w Wilnie. Wskutek tego powstało małe zamieszanie w teatrze w Pawłowsku. W niedzielę miało odbyć się pierwsze przedstawienie z oddaniem do pierwszego programu. Ograniczenie przedstawienie jak donosi *Now. Wzmiana* na balot „Wesołe w Ojowicie“. *Nowości* zaś donoszą, że przedstawienia polskie donają nam więcej jeszcze odwagi, ponieważ dyrekcja teatru nie otrzymała jeszcze od policyjnego pozwolenia na otwarcie teatru. Dziwna: wydano koncesję na teatr i załatwiono wszelkie formalności prócz ostatniej najważniejszej, jaką jest pozwolenie na otwarcie.

**Krakowska „Reforma“** umieszcza w ostatnim numerze notatkę, iż dowiedziała się o tym samym pismu zdarzyć się w tych dniach inny jeszcze *lapsus*. Oto w kilka dni po umieszczeniu u nas sprawozdania ze zjazdu wybornych zwołanem przez dr. Dobrzyńskiego w Stanisławowie — pojawił się w *Reformie* telegram i to przekroczony do tego stopnia, że polecił się na wniosek k. Paryży (!) uchwalono wotum nieufności — dla niego samego!

**Cel uświęca środki.** Tej zasady trzyma się pewien ksiądz obrządku greckiego, którego nazwiska na razie wymienić nie chcemy. Używa on w celach agitacyjnych przeciw Polakom nie tylko kazalnicy, ale i konfesyjonału. Dla charakterystyki w jakiś sposób to robi, wyjmujemy ze spowiedzi pewnego pisarza gminnego z P... następujące małe „podesłane“:

— A czytającej polskijj knyżki?  
— Czytaj.

— Bij sia Boha. Taz to wetykij, smiertelnyj chrich.

Grzesznik bije się w piersi, podczas czego spowiednik odświadcza, iż w razie powtórzenia tego „śmiertelnego grzechu“ nie udzieli rozgrzeszenia.

Nie jest to obok wszystkiego śmieszem?...  
**Mianowania.** Cesarz mianował nadzwyczajnym profesorem geografii na uniwersytecie lwowskim dr. Antoniego Rehmanna, prywatnego docenta na uniwersytecie Jagiellońskim. — Na katedrę historii kościelnej na wszechniemi Jagiellońskiej powołany został ks. Władysław Chotkowski lic. teologii z Poznania.

**Dia rodziny s. p. jen. Jeziorańskiego** nadano zbrane przez p. Maksymilianą Dobrzańską 80 zł.

**Dia weteranów z r. 1811** słożył p. Narcyz Motzalewski 2 zł. — Dia wdowy po inspicencie teatralnym wpłynęło 2 zł. — Dia osieroconej rodziny M. D. 2 zł.

**Muzeum hr. Dzieduszyckiego,** ulica Teatralna otworzyło w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1. w poniedziałek 50 c. w inne dni 20 c.

**Muzeum sztuki im. Ossolińskich** codziennie od godz. 9. do 1.

**Jutro** we czwartek: Św. Nikodema. — Św. Faltatej.

**Wiadomości policyjne** z dnia 30go b. m.: Skradziono: Panu M. Sch. z pracowni zegarmistrzowskiej 1. 14 ul. Krakowska około 30 zegarków srebrnych starych w łącz. wart. około 100 zł. — Panu E. R. z pom. 1. 8 ul. Snopkowska poduszkę i ubrania kobiece wart. 20 zł.

Złożono w pol. 4 kluczyki na złotym łańcuszku znalezione na Wysokim zamku.

**Zmarli we Lwowie** dnia 31. maja: Herman Wiebig kadet, aspirant oficerski lat 22.

**W Kołomyjach** w niedzielę dnia 4. czerwca br. w sali Kasylna-reursy odbył się koncert Leopolda Hlaskowskiego śpiewaka opery z uprzejmym współdziałaniem pań J. S. tudzież panów S. i dyrektora S. Skibińskiego.

**Morderstwo i samobójstwo** popełnił w Bückla brat młodzieńca, Emil Michel urzędnik kolejowy, syn byłego dyrektora kolei zachodniej. Przed rokiem ożenił się, a przed 14 dniami żona powiła mu chłopczyka, sama jednak zachorowała mocno, i popadała w gorączkę. Zaczęła majaczyć, a mąż obawiający się nieuczynego pomieszczenia żony, zamknął ją w pokoju, w samo południe, strzelił do niej z rewolweru, poczem sam sobie życie odebrał. Śmierć objęła była natychmiastowa. Michel liczył 32 lat, jego żona była o 10 lat młodszą. Dziecię tych nieszczęśliwych rodziców żyje.

**Wygasty ród królewski.** W Tyflisie zmarł ostatni, potomek mekko rodu królewskiego gruzyckiego, książę Herakliusz, bratanek ostatniego króla Gruzji. Wprawdzie przed trzema laty urodził się mu syn, lecz dwuletni chłopczyna przez nieostrożność spadłszy ze schodów, wkrótce życie zakończył. Zwłoki ks. Herakliusza złożono w grobowcach królewskich tamtejszej katedry.

**Tegoroczne wyścigi Derby,** 102-gie z kolei od ich powstania, zgrupowały na równinie Epsom zeszłej środę przy sprzyjającej pogodzie przeszło 200.000 ludzi od najwyższej arystokracji do najniższych warstw pracującej ludności, gdyż jest najulubieńszą uroczyścią narodową angielską następującą sposobnością do licznych zakładów. Do wysięgu o nagrodę 6000 szwerców stanęło 14 koni. Zwyciężyła klacz kasztanowata Shotover, własność ks. Westminster. Tor, dwie mile angielskie 2318 metrów, przebyła wspomniana klacz w 2 min. 45 sek., co na sekundę przeszło 14 metrów przypada.

**Nieszczęśliwa matka.** Erząd kilku dniami, jak donosi *Warszawska*, znaleziono na ementarz Powązkowskiem zwłoki kobiety, która, jak wykryło badanie, otrula się cyankiem potasem. Okazało się, iż była to pani Wolczyńska obywatelka w Warszawie zamieszkała, która straciwszy w ciągu jednego roku trzech dorosłych dzieci, najprędz dwie córki, a przed tygodniem ostatniego jej syna, studenta uniwersytetu, w obląkanin boleski poszła za nimi przez targowicę swoi na własne życie. Co się działo w tej biednej duszy przed zgonoem, to opowiedział chyba jaki Eurycleus lub Sofokles.

**Antisemickie pisemko ulotne.** Znany wiedeński antisemita, p. Schönerer rozłożył w niedziele czwartek swoim kolegom w Izbie poselskiej następujące pisemko: „*Artikel wstępny*“ „*Nowej Pressy*“ z 20. stycznia. Wiedeń 1. stycznia 1900. Dziś odbyła się w synagoge Szecepana interesująca nocnyctw. Ostatni chrześcijanin przeszedł na wiarę żydowską. Jest nim dyrektor teatru nadwornego baron Wilbraud, który jak wiadomo od ostatniej przed dwoma laty odbył wielkiej emigracji chrześcijański, pozostał w Wiedniu jako ostatni przedstawiciel rasy chrześcijańsko-germańskiej. Jakkolwiek wypadek ten radośnie przyjmują nasi czytelnicy, nie da się zaprzeczyć, że zupełna zniknięcie żywiołu chrześcijańsko-germańskiego połączonego za sobą perwersją i następstwami. Handel i przemysł upadł, banki narodziły się i zakład kredytowy blisko są bankrutem, a wszystkie kantory węgla i węgla są zamknięte, bo nie ma już dukąd, którzyby kupowali szwindlerskie papiery. Sady nasze pozostawiają wiele do życzenia, czemu się wcale nie dziwny, ponieważ prezydent sądu krajowego br. Suessmann Cylinder mało się zajmuje procesami, natomiast wiele kursantów akcyj koleji „szwund-Ran-bian bahn“, a prokurator państwowy Malasse Seligmann Kniefelenk, dzień i nocie przepędza w przybytku rozkoszy, którym sam zarządza, a który przynosi mu rocznie 100.000 złr. czystego zysku. Także z bezbezpieczeństwem publicznem u nas nie najlepiej. Łatwo i to wy tłumaczyć, albowiem prezydent policyi Moric von Hosenschmalz prowadzi rentowny handel kośćmi i fałszywym maślam, panowie komisarze policyjni łąją po domach rozpraszające bilety teatralne, a prawie wszyscy strażnicy policyjni po rogach ulic handlują starymi spodniami i skórkami zajęciami nie troszcząc się o swoją służbę. Choć Wiedeń podług najnowszych spisu ludności liczy 4 miliony mieszkańców — jest to miasto ubogie.

Jak za innem miejscem obszernie podajemy, wczoraj humanitarne stowarzyszenie wsparcia zubożonych giełdowców i bezczelnych oszustów zawiązało swoje wydział, ponieważ członkowie honorowali tegoż stowarzyszenia w jasny dzień zrabowali kasę, a dzieląc znowu uciekł prezydent stowarzyszenia rewolwerowych dziennikarzy „Abruzzia“ skradzieży cały ruchomy majątek towarzystwa w kwocie 2 1/2 miliony. Był król milionerów Nataniel Rothschild został w tych dniach aresztowany za to, że zabrał na ulicy, a sędziwy kawaler J. I. Singer dostał się do domu ubogich. Smutne te stosunki były publicznie omawiane na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej. Rada Lippmann Nebelrieher postawił wniosek, aby w celu ożywienia handlu i przemysłu starano się o osiedlenie się w Wiedniu nie-żydów. Nad tym wnioskiem wydział się odwołał dyktasja, w której wzięli udział rady: Markus Geschäfte-mann, dr. Ueberbleisel, Samuel Hintergedanken, profesor Temperaturwechsel i Izak Pulverbestand-theil. Nakoniec przyjęto wniosek rady Bausprechera, aby burmistrz dr. Jaques Biegelesien na czele deputacji natychmiast udał się do Jerolimy i skłonił błaganiami i pomysłami obywatelkami i pękł Wiedeńczyków, którzy wymigrowali do Palestyny. Jeżeliby ten rozpaczyli krok nie został uwieczniony skutkiem, naterazas nie nam innego nie pozostanie jak zabrać maanki i wynieść się do Tyrolu, lub do jakiego innego kraju, gdzie są jeszcze wolni ludzie!”

**Na międzynarodowym kongresie** szachistów w Wiedniu niezwykłymi dobyteczas przez nikogo Amerykanin, Mason, przegrał połowę partji do Anglijska. Teoretyków szczególnej zajęcia partja sytyljańska między Paulsenem i Winawerem, którą pierwszy przegrał pomimo energicznej obrony i nowego ciągu własnego pomysłu. Zukertort wygrał przeciw Meinerowi z powodu przekroczenia dozwolonego czasu, ale i mimo to, byłby z pewnością dostał mats. Do soboty rezultat gry przedstawiał się następująco: Mackenzie miał wygranych partji 6 1/2, Blackburne i Winawer 6, Mason i Zukertort 5 1/2. Każdy z uczestników ma jeszcze 26 partji do odegrania. We czwartek br. Kolsch podejmował zebrańczy w Wiedniu szachistów w

swojej wspaniałej willi na Kahlenbergu. Goście zabawiali się grą w szachy i w karty. Niemate wrażeń sprawiła partja rozegrana pomiędzy gospodynią domu a Zukertortem, który zapowiedział na początek matę w oznaczonej chwili, ale dał go potem nie zdołał i przez kobietę pobity został. — Dziewiątego dnia turniejów Szymon Winawer pobit broniącego się po mistrzowsku Birdsa.

**Do steru władzy.** Bardzo zajmująca, jakkolwiek mało tylko sfinansowana historyjka opowiada *Köln. Ztg.* o tem, jak się dochodziło do urzędu w wyzry. Opowieść ta wzięta z najnowszych zmian gabinetowych w Stambule: Abdurraman od kilku miesięcy kręcił się oczędziej po pałacu, a zaprotegowany przez poprzedniego mihradara (dzierzącego pieczęć państwa) Mahmuda, spodobał się bardzo sultanowi, który wyraził się o nim: „*Zapytwałem go, a on na każde moje pytanie umiał znaleźć odpowiedź*“. Opinia władzy była wielce znacząca, i nie dziw, że obok przyjaźliwej zjedna Abdurramanowi także nieprzyjaźliwej zawistnych. Kiedy po upadku Saidabaszyp podniesiono kwestję, ażali Abdurraman nie byłby godzien dostąpić godności wielkiego wezryra, pracowali oni usilnie nad zniesieniem wzgledu jego na sultana, a zaś aby udowodnić to do pospolicy niezdara, doradzili sultanowi wziąć Abdurramana na egzamin. Z bizantyjskim podstępem ułożono plan, który niechybnie miał sprowadzić zgnęb Abdurramana w opinii władzy. Sultana miłowicie miał się skryć za ścianką gabinetu, w którym zgromadzili dygnitarze mieli zadawać Abdurramanowi rozmaite techniczne pytania. Tak się też i stało. Przed ścianką, za którą krył się sultan, nłożono stony akt dotyczących projektowanych kanałów z jeziora Derkos. Abdurraman przejrzał akta i wydał następujące orzeczenie: „*Wszystko to jest bardzo piękne, daby się jednak to i owo przeciw temu przytoczyć*“, — chociaż moi panowie i za tem bardzo wiele przemawia. W tym sensie plót dalej, nie oswiadczył się ani za projektem ani przeciwnie. Wreszcie dodał: Najglówniej są waszkie rzecz jest, czy też zapytano sultana. Jego zdanie rozstrzyga bowiem, i jest tak miarodawcze, że co do mnie ono tylko zdania rodzimego być wzięto, jakiegoś miął przeciw projektowi: „*zira milaku milhemnu*“, „gdy królowie są inspirowani“ jak mowi koran. Pałacowi dygnitarze byli przekonani, że Abdurraman zbliżił się haniu-nie w oczach sultana, ten jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom.. mianował go wielkim wezryrem, ponieważ ostatnie słowa badanego nadzwyczaj mu się podobały. Według innej wersji miął sultan wejść przypadkowo do gabinetu w chwili, gdy Abdurraman ostatnich słów domawiał, i natychmiast mianował go wielkim wezryrem.

**Wladomosci literackie, naukowe i artystyczne.**  
— **„Biblioteka dla młodzieży.“** Za jedną z największych zasług towarzystwa pedagogicznego uważamy wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży“, która w formie przystępnej dla rozwijającego się dopiero umysłu podaje rzeczy pouczające i zajmujące zarszem z różnych dziedzin wiedzy ludzkiej. Many przed sobą właśnie 5. i 6. tomik tej „Biblioteki“. Piąty tomik „*Obrazki z życia zwierząt*“ politycznych“ zawiera opis w sposób popularny: nietoperza, kreta, ryjówka, jeża, boranaka, teoborza i lasicy i podaje rycinę uwiadozniającą sposób ich życia. Tomik szósty zawiera powiastkę „*Jak dojty do bo-hactwa*“ osnutą na stosunkach wiejskich. Ruskie książeczki „Biblioteki“ są drukowane ładniekami i ciekawymi. Polecamy gorąco to wydawnictwo To-warzystwa pedagogicznego, jako nagrodę szkolną. Opy takie książeczki mogły być w każdym domu, w każdej chacie, a z pewnością młode pokolenie zdrowo wychowane lepszej doczeka się przyszłości.

— **Ogrodnictwo krajowe.** Rok bieżący 1892 dość przyjaźni wegetacji nader, obdarzył nasze ogrodnictwo dziełkami nader pożądanymi. Nakładem Juliana Wiltla w Krakowie wyszło „*Ogrodnictwo pokojowe*“, czyli przewodnik dla hodujących kwiaty w pomieszkaniu, która książeczka nie tylko w każdym domu, ale w rękach każdej miłośniczki kwiatów z upodobaniem przegladaną bywa.

Podobnie zajmująca jest broszurka wyszła z drukarni A. Wajdowiczowej we Lwowie pod tytułem „*Ogrodnictwo lasowe*“ czyli nowa kopalnia złota, przez H. Cwiklińskiego. Celem tej broszurki jest, zachęcenie właścicieli lasów do zaprowadzenia w lasach gospodarstwa ogrodowego, mianuje ten pomysł nową kopalnią złota. Nie masz wątpliwości, że upowszechnienie tej gałęzi gospodarstwa byłoby nowym źródłem dochodów, ale szanowny autor broszurki, powinien był nazwał to nie nową, ale dawną kopalnią złota; kiedy opisał tak zajmująco lasowe ogrodnictwo w Swistelnickach, które tam przed niemal sty laty kwitnęło, gdy założyciel tej owoicarni leśnej s. p. Bazył Szumalski, podstoli haliicki, położył tę zasługę, która później chociaż w tym lasu Kolendnika upadła, jednak po części ocalała została w podniesieniu ogrodu owocowego w okolo pomieszkania następujący właścicieli tego majątku. Wkrzeszczą w pamięci ziomków i sąsiadów cieli wspomnienia, zachęcające do podniesienia dobrobytu krajowego, jest niemniej zasługą wydawcy, któremu życzyć należy rozszerzenia tej książeczki, co za pośrednictwem księgarń krajowych z łatwością nastąpić mogło.

— **Przejażdżenie domowy,** czasopiśmie wychodzące już przez 32 lat we Lwowie dostało obecnie nowego kierownika literackiego. Jest nim p. E. Zorjan. Sympatja, jaką sobie ten młody literat ciegło zdobywał, pozwala się spodziewać, że i *Przejażdżenie domowy* znajdzie gorliwą poparcie u czytelników. Do popierania tego pisma zachęcamy każdego chętnie. Nie wątpimy, że nowy redaktor będzie się starał o ożywienie i podniesienie pisma.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**  
Jutro odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgrupowanie galic. Tow. kred. ziemskiego. Porządek dzienny jest następujący:  
Sprawdzenie komisji, wybranej przez XIX ogólne Zgrupowanie delegatów, o zmianie regulaminu oszacowania hipotek przez zaprowadzenie odrębnego oszacowania wartości gruntów a odrębne oszacowania budynków. Sprawozdawca p. Stasz Gniwowski.  
Sprawozdanie tej samej komisji z wnioskiem następującem: „Dochođ propinajny ma być przyjęty jako czynnik do oszacowania dóbr w ten sposób, iż na tej podstawie udzielane będą pożyczki do wysokości trziesiętkrotnego dochodu, wale orzeczenia prawomocnego komisji propinajnej wyposrodokowanego, z tem jednak ograniczeniem, iż udzielona na tej podstawie pożyczka nie może przerosnąć dziesiętnej części wartości ziemi“. Sprawozd. p. Gniwowski.  
Sprawozdanie tej samej komisji w przedmiocie utrwalenia postępowania przy konwersji pożyczek. Sprawozd. p. Gniwowski.  
Sprawozdanie tej samej komisji o przedstawionym środków ku podniesieniu kursu 4% listów zastawnych okresowych. Sprawozd. p. Vivien.

**Wiedeń**, dnia 29. maja. Na dzisiejszy targ do-wieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1019, węgierskich 1048, niemieckich 438, razem 2505 sztuk wołów.  
Z powodu mniejszego spędu ceny znowu w ogóle poszły w górę o 1 do 2 złr.  
Płacono galic. 54 do 56 i 57 złr. osobliwie 58 złr.

Węgierskie 53 do 55 i 56 złr.  
Osobliwe 58 do 60 i 61 złr.  
Niemieckie 54 do 58 i 61 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.  
W. *Amirowicz & K. Schels.*

**Podręcznik do hodowli bydła rogatego** według najnowszych dzieł opracowany przez **Antonięgo Popiela.**  
Tom Iszy z 37 rycinami wyszedł już i rozestany będzie prenumeratom  
Prenumerować można na dzieło to składające się z 3ch tomów w Administracji Gazety Narodowej ze przesyłką 6 złr.

**Telegrafny Gaz. Mar. i ośial wiadomości.**  
Podana w wczorajszej petersburskiej depeszy wiadomość o zwieszeniu generał-gubernatorów w Wilnie i Kijowie została jak się dzisiaj okazuje osnutą na tle artykułu *Golosu*, który się tego domagał i wykazywał, że dość już przesławiano Polaków. Oczywiście od uczestnych ży-czeń *Golosu* do zwieszenia wileńskiej i kijowskiej satrapii, przeszedł jeszcze bardzo wielka.

**Wiedeń** d. 31. maja. (Pryw.) *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o opodatowaniu nafty.  
**Petersburg** d. 31. maja. (Pryw.) Nihilisci zamordowali w Wilnie trzech szpiegów. — Sza-chista okregu dońskiego doręczyła carowi petycję o rozszerzenie autonomii. — Skobelew miął odjechać do Bułgarii.

**Wiedeń** d. 31. maja. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza, iż cesarz mianował dyrektora seminarium w Pradze, Banera, biskupem w Bernie a wielkiego mistrza zakonu krzyżowego, Schöbla biskupem w Litomierzycach. Tenże sam *dziennik* ogłasza ustawy o podniesieniu cła od nafty, o zaprowadzeniu początkowy kas oszczędności i o zmianach ustawy przeciw zarazie bydłowej.

**Paryż** d. 30. maja. Według otrzymanych przez agencje Havassa doniesień z Konstantynopola, ambasadorowie Francji i Anglii, Noailles i Dufferin, udali się wczoraj do turckiego ministra spraw zewnętrznych i usiłowali mu przedstawić nadwyżki, jakich się dopuszczają niektórzy ministrowie egipscy i członkowie egipskiej partji narodowej, podsyżając się pod imię sultana.

**Petersburg** d. 30. maja. Car przyjechał wczoraj z Peterhofu do Petersburga, aby być na pułkowej uroczystości Izmailowskiego pułku gwardijski. Jen. Skobelew wyjechał do Mińska.  
**Paryż** d. 30. maja. Pogłoska o wysłaniu turckich komisarzy okazała się przedwczesną. Dotąd Dufferin i Noailles żądali jedynie, aby sultan demonstracyjnie okazał, iż potępił postępowanie partji wojskowej w Egipcie, a chedywa bierze pod swoją opiekę. A to dla tego, żeby kłam zadać rozpowszechnionej w Egipcie pogłosce, iż sultan popiera tajemnie Arabi baszę. Prawdopodobnie sultan zaproponuje wysłanie do Egiptu turckich komisarzy, na co niewątpliwie mocarstwa przystaną.

**Londyn** d. 30. maja. Agencja Reuters otrzymała z Kairu taką depeszę: „*Arabi basza rozpuszcza pogłoskę, że sultan zastrzegł sobie prawo w prywatnie, iż zamianował już Halima baszę chedywem Egiptu. Pańska wzmasta. Chryścianie tłumnie uciekają z Kairu i z prowincjonalnych miast, i chronią się do Aleksandrii. Koleje żelazne nie są w stanie nasarczyć pociągów, aby przewieźć wszystkich uciekających chrześcijan.*“  
**Paryż** d. 30. maja. Posiedzenie Izby postów. Delatose (z prawicy) wnosi interpelację w sprawie egipskiej. Izba odracza do czwartku rozprawy nad tą interpelacją.

„*Agencja Havassa*“ otrzymała z Kairu taką depeszę: — „*Chedyw zapłaty dzisiaj rano prefekta policyi, czy prawda jest, że ulemowie i notablowie podpisują petycję do sultana, żądającą zwieszenia urzędów i trybun chedywa? Prefek odpowiadział, że to prawda i że ruchu tego on — prefek — nie jest w mocy powstrzymać. Chedyw sam przyznał się do wywołania tego ruchu przez to, że pozwolił aby między ludem krążyła petycja, upraszająca sultana o zatrzymanie na tronie teraźniejszego chedywa.*“  
**Konstantynopol** d. 31. maja. Porta jeszcze nie zdecydowała się co do Egiptu. Głoszą, że Serwer basza ma być wysłany do Egiptu.

**Londyn** d. 31. maja. „*Biuro Reuters*“ donosi z Kairu, iż konsul angielski, Malet, zawiadomił chedywa o bezwzwoicznym odejściu turckiego komisarza do Egiptu. Arabi basza miął oświadczyć, iż ewentualnych rozkazów z Konstantynopola nie będzie mógł usłuchać. Chedyw telegramnie uzależnił się przed sultanem o nadwyżki imienia sultana przez Arabi baszę, który rozszerza wiadomość o nominacji Halima baszy chedywem Egiptu.

Dziś, we środę dnia 31. maja 1892  
**po cenach znizonych**  
**GRUBE RYBY**  
komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.  
Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegra potpurni z motywów narodowych p. t. „**WIENIEC POLSKI**“.

Jutro, we czwartek dnia 1. czerwca 1892  
**po cenach znizonych**  
**ANGOT**  
CÓRKA STRAGANIARZY  
opera komyczna w 3 aktach, muzyka Lecocq'a  
prekta A. Urbasńskiego.

Przyjechali dnia 31. maja 1892.  
**HOTEL ZORZA:** A. hr. Borkowski z Suchoj-woli. J. ks. Pazyna z Naroła. J. Zabełski z Doro-howa. O. Sala z Wysecka. A. Głyczki z Peters-burga. Z. Wiszniewski z Dobran. O. Schnell z Starobrodów.  
**HOTEL EUROPEJSKI:** A. hr. Marasz z Mar-rofkiowice. Z. Nowosielski z Kniadycz. S. Dembiński z Kupacze. F. Foltascki z Kańczugi. K. Win-nicki z Turady.  
**HOTEL LANGA:** K. br. Horoch z Krakowa.  
**M. Kobrycki** z Bukownicy.  
**HOTEL ANGIELSKI:** L. Winnicki z Siema-kowic. W. Kruszewski z Chorobrowa. W. Poln-yski z Piętny. F. Jastrzębski z Drohowyza. J. Wiśniewski z Ciemierzyniec. Dr. L. Heyne ze Łluczowa.

**HOTEL WARSZAWSKI:** A. br. Brückmann z Majcowa. J. Jackowski z Rokszynic. Malkowski z Żółkwi.  
**HOTEL LAZARUSA:** J. Jawitz z Grzyma-łowa. O. Sternbach z Drohowyca. H. Rappaport i K. Balou z Brodów. M. Goetzl z Budapeszt. O. Kittay z Tarnopola.

**POCIĄGI KOLEJOWE**  
**podług zegaru lwowskiego**  
przychodzą do Lwowa:  
Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany.  
Z CZEKNOGÓRZ: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, o godz. 8 min. 53 po południu pociąg mieszany.  
Z PODWÓCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mieszany.  
Z PODWÓCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.  
ZE STANISŁAWOWA: na Strzy, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.  
Odechodzą ze Lwowa:  
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.  
DO CZERNOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mieszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.  
DO PODWÓCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mieszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mieszany.  
DO STANISŁAWOWA: na Strzy, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

**Lwów**, z Izby handlowej, 31. maja.  
I. Akcje za sztukę  
(bez kup. bieżącego).  
Kolei galic. Karola Ludwika . . . 314 75 319 —  
Lwowsko-Czerniow.-Jask. . . 171 — 174 —  
Banku hypot. galic. po 200 zlr. . . 321 50 325 50  
kredyt. galic. po 200 zlr. . . 250 — 255 —  
II. Listy zastawne za 100 zlr.  
(bez kup. bieżącego).  
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. . . 100 — 101 —  
„ „ „ 4 „ „ . . . 92 — 94 —  
„ „ „ 5 „ „ okres. . . 100 — 101 —  
„ „ „ 4 „ „ „ . . . 87 — 88 25  
Banku hyp. galic. 6 pr. . . . 102 10 103 10  
„ „ „ 5 „ „ 10% pr. 101 — 102 —  
„ „ „ 5 „ „ . . . 99 — 100 —  
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. . . 101 50 103 —  
„ „ „ 5 „ „ . . . 95 — 96 —  
„ III „ Listy dłużne za 100 zlr.

Ogólne rolnicze kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pr. . . 96 98 —  
IV. Obliگی za 100 zlr.  
Indemnizacyjne galicyjskie . . . 100 30 101 30  
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% . . . 100 — 101 50  
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6% . . . 101 — 102 50  
Losy miasta Krakowa . . . 18 50 22 50  
„ „ Stanisława . . . 22 50 24 50  
V. M o n e t y .  
Dukat holenderski . . . 5 54 5 54  
„ „ cesarski . . . 5 55 5 56  
Napooleonor . . . 9 45 9 55  
6/8pimperal rosyjski . . . 9 77 9 87  
Rubel rosyjski srebrny . . . 1 52 1 62  
„ „ papierowy . . . 1 20 1 22  
100 marek niemieckich . . . 58 20 59 —  
Srebro . . . — — — —  
Kupony w srebrze . . . — — — —

**KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.**  
Wiedeń 30. maja 1892.  
godzina 1 minut 50 popołudniu.  
Losy kredytowe 176 25 Węgier. kred. ak. 331 25  
Anglo-anstr. 124.— Unionsbank 123.90  
Kolei Kar. Lud. 317.— Norbaban 270.—  
Kolei Polud. 139.75 Kolej Alföld. 171.50  
Kolei Elzbiety 210.75 Kolej Lw.-czar. 172.—  
Węg. Nordost. 164.— Wied. Communal. 126.50  
Węg. obl. p. w. 96 25 Węg. kolej zach. 166.25  
Kolei szwedzkiej 109.— Renta węg. 6% . . .  
Losy turckie 26.50 Ros. rubel pap. 1.21.—  
Bankwerter 115.25 Galic. indemniz. 100.50  
Losy węgier. 118.— Marki niemiecki — —  
Uspoboienie: przy zamknięciu lepsze.  
Wiedeń, 31. maja 1892  
godzina 10 min. 45 przed południem  
Akcje kredyt. 383.— Anglo-anstr. 123 25  
Kolei Kar.-Lud. 315.80 Kolej Poludn. 139.—  
Unionsbank 123.— Napooleonord 9.50 1/2  
Rosyjs. banku. 1.21% Uspoboienie: mde  
Berlin, 30. maja  
godzina 5 minut 45 po południu  
Rosyjs. bank. 206.70 Akcje kredyt. 576.50  
Lombardy 245.— Galicyjskie 135.90  
Kolei Rumun. 60.50 Aust. bank. 171.—

**Podziękowanie.**  
Przed kilku tygodniami zachorowała córka nasza bardzo ciężko na niebezpieczną stąbność. Wielmożny Dr. Karol Barthel podjął się trudnego zadania i otoczywszy chora troskliwą opieką, przyniósł jej ocalenie. Nie szczędząc drogiego czasu, doglądając chora niezmordowanie, wprowadził ją w krótkim czasie do zdrowia, a wszystko to czynił prawdziwy przyjaciel ludzkości bezinteresownie. Racz więc przyjąć Wielmożny Panie za wyświadczone nam dobrodzieństwo nasze najserdeczniejsze podziękowanie, które z wdzięcznością Ci składamy.  
z wysokim szacunkiem  
Walerjan i Paulina Dworczy.

**Kawiarnia Schneidera**  
(Café Schneider),  
poleca Szanownej Publiczności  
**wyborne lody.**  
Elegancko urządzone szaloniemy weranda od ulicy, zapewni mity odpoczynek i dla dam.  
**7. ulica Akademicka, 7,**  
w pobliżu hotelu Georga.

**ALBUM MEBLI**  
niezbędny podręcznik dla kupujących wszystkich stan-ów meble, zawierające 900 pysznych ilustracji wraz z cennikami, jest do nabycia za przesłaniem 1 zlr. 50 ct. przekazem franko u **J. G. & L. Frankl** stolarzy i tapicarzy we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.  
Tameś asobliwysty wybór rzetelnych, tanich i eleganckich mebli.

Do dzisiejszego numeru „Gazety“ dołączamy dodatek „O winach polnych“ aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, na który zwracamy uwagę czytelników naszych.

**Dr. Tymowski**  
zawładania S. San Remo.  
zawładania S. San Remo. Wzrost ciała. Wzrost ciała. Wzrost ciała.

**Płótno**  
szwa...  
szwa...  
szwa...

**Wszelch nauk lekarskich**  
**Dr. Witold Jaroszyński**  
ordynuje od 1. kwietnia b. r.

**Kowalski i Meyer**  
Lwów, Rynek 1. 22.  
Wszystko...  
Wszystko...

**WINO**  
stawczy...  
stawczy...  
stawczy...

**R. Maiti, Triest.**  
Wszystko...  
Wszystko...  
Wszystko...

**Dobra Burkanów**  
w powiecie...  
w powiecie...  
w powiecie...

</

